Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

15. SIERPNIA 1926.

NR. 186. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4408.

Treść numeru:

Dwie miary min. Klarnera.

Ostatnie rządy — z wyjątkiem rozrzutnego gabinetu Wł. Grabskiego — zdobyły sobie niepopularność w kraju dzięki daleko posuniętej polityce oszczędności i redukcyj personalnych. Dość przypomnieć falę rozgoryczenia, jaka przeszła przez setki tysięcy państwowych pracowników, kiedy Izby w grudniu ub. roku uchwaliły rządowe projekty sanacyjne. Pocieszano wówczas urzędników zapowiedzią, że redukcje poborów, które szczególnie dotkliwie spadły na nauczycielstwo szkół średnich i zawodowych, będą obowiązywać najwyżej pół roku i że ruchoma mnożna wejdzie zaraz w życie, gdy tylko stan skarbu ulegnie polepszeniu.

Dzisiaj dzięki „błogosławionemu strajkowi angielskiemu", nad którym nasi socjaliści potoki łez codzień wylewają, zaszła w położeniu gospodarczem i skarbowem państwa znaczna poprawa. Ogromny eksport węgla na dalekie rynki, gdzie nigdy w ciągu wieków jeszcze węgiel górnośląski nie dotarł, zapewnił krajowi napływ obcych walut, ożywił ruch kolejowy, zmniejszył bezrobocie, uruchomił tysiące warsztatów pracy. Weszliśmy w okres powolnej regeneracji kapitału, dano nam czas na spokojną odbudowę gospodarstwa bez wiszącej ciągle nad głową groźby spadku waluty i podrożenia stopy procentowej. Konjunktura obecna jest przejściowa, tem bardziej przeto powinna być wyzyskana dla gruntownej reformy naszej polityki skarbowej i gospodarczej, byśmy w przyszłości — gdy konjunktura ta się skończy — nie potrzebowali uciekać się znowu do takich chirurgicznych i samobójczych zabiegów, jak skazywanie pracowników państwowych na głód i nędzę.

Reforma ta polegać winna na uproszczeniu funkcyj administracyjnych łącznie z ich potanieniem, na przebudowie przedsiębiorstw i monopolów, oraz na przystosowaniu systemu podatkowego do nowych warunków. Słowem, zamiast oszczędności dorywczych i mechanicznych winny przyjść oszczędności organizacyjne, a zamiast dewizy podatkowej: „niech zginie warsztat, byle podatek został wpłacony" należy zastosować dewizę: „trzeba odrzucić podatek, który niszczy warsztat produkcyjny"!

Niestety rząd obecny, pozostający pod silnym naciskiem żywiołów antysanacyjnych, grupujących się koło p. Piłsudskiego, ani myśli wejść na drogę gruntownych reform. Całe szczęście, że mimo zachęty i gróźb piłsudczyków, nie burzy odrazu wszystkiego, czego poprzedni rząd z p. Zdziechowskim, jako ministrem skarbu, dokonał. Min. Klarner podniósł mechanicznie podatki o 10%. Jest to reforma naopak, pogłębiająca tylko te niesprawiedliwości, jakie tkwią w obecnym systemie podatkowym. Społeczeństwo przyjęło ją jednak cierpliwie, wierząc, że przynajmniej dochody skarbu zużywane będą dalej tak celowo i oszczędnie, jak za rządu poprzedniego.

Tymczasem przyszła wiadomość, która niszczy zupełnie zaufanie do ministra skarbu. Minister zgodził się na poważną podwyżkę poborów oficerskich w formie dodatku funkcyjnego. Podobno p. Klarner bronił się przed tym ogromnym wydatkiem 27 miljonów złotych, nieprzewidzianym w budżecie, na który zresztą Izby nie dały swej zgody, ale ostatecznie ustąpił przed wolą p. Piłsudskiego. Dodatek funkcyjny według mnożnej 43 otrzymał nawet minister spraw wojskowych w wysokości 2.500 punktów, mimo że chyba minister ten więcej nie pracuje i większych wydatków nie ma, niż jego kolega ze skarbu lub spraw wewnętrznych. Dodajmy, że pobory oficerów i bez tego dodatku przewyższają pobory innych urzędników o jeden lub dwa stopnie i że dodatek ten jest wcale pokaźny (dla kapitana 250 punktów, dla pułkownika 600) — a zrozumiemy, dlaczego wśród urzędników mówi się dzisiaj głośno: p. Piłsudski kupuje dla siebie wojsko, p. Piłsudski płaci oficerom, by mu byli wierni...

Opinje te mogą się niestety rozszerzyć wskutek odmownego stanowiska ministra Klarnera wobec projektu ustawy min. St. Grabskiego o częściowej naprawie krzywdy, wyrządzonej nauczycielstwu. Projekt St. Grabskiego przewiduje przywrócenie od 150 do 250 punktów za kierownictwo szkół średnich i zawodowych, a nauczycielstwu tych szkół zmniejszenie ilości godzin o 1, względnie 2 tygodniowo po 15 i 20 latach służby. Jest to niewielka poprawa, która obciążyłaby skarb wydatkiem zaledwie 1,200.000 zł.! W komisji budżetowej zamierzali posłowie ulgi te rozszerzyć, by w ten sposób choć częściowo została usunięta krzywda nauczycielstwa, wyrażona w grudniowych ustawach sanacyjnych.

Tymczasem p. Klarner w liście do ministra oświaty Sujkowskiego zażądał kategorycznie wycofania powyższego projektu ustawy, oświadczając, że skarb nie ma pieniędzy dla nauczycieli... Ten sam minister, który zgodził się na niespodziewane i wysokie dodatki dla oficerów i sypnął na ten cel 27 miljonami, ma odwagę motywować częściowe usunięcie pokrzywdzenia nauczycieli szkół średnich — brakiem 1,200 tysięcy złotych! Gdzież tu jest równa miara, gdzie sprawiedliwość i gdzie rozum? Oczywiście min. Sujkowski nie huknie pięścią w stół i nie zagrozi batem p. Klarnerowi... Jednak nie jest to żadna polityka, ale destrukcja i demoralizacja, kiedy jeden minister wymusza na ministrze skarbu 27 miljonów, a drugi nie może uzyskać miljona na wydatki absolutnie słuszne i niezbędne.

Ale myli się p. Klarner, jeśli sądzi, że 27 miljonami ułagodzi piłsudczyznę. „Głos Prawdy" występuje dzisiaj gwałtownie przeciw jego żądaniu, by w każdem ministerstwie delegaci ministerswa skarbu czuwali nad oszczędnościami i wykonaniem budżetu. Piłsudczyzna nie znosi kontroli nad finansami państwa, do których się lorwała. Nie pozwala ministrowi skarbu mieszać się do tego, jak p. Piłsudski lub p. Młodzianowski wydaje pieniądze. Precz z ministrem skarbu, który w okres „sanacji moralnej" wnosi „chjeńskie" zasady oszczędności i kontroli!!

Min. Klarner nie zadowoli piłsudczyzny nawet podwójną miarą w ocenie potrzeb oficera i urzędnika. Musi jej wydać cały skarb i prowadzić politykę bankructwa. Wtedy będą z niego pp. Stpiczyńscy zadowoleni.

Jan Matyasik.

—oOo—

Reorganizacja polskiego przemysłu wojennego.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek rano odbyła się tu w Ministerstwie Spraw Wojsk. narada nad reorganizacją przemysłu wojennego. W naradzie uczestniczył p. Prezydent Mościcki.

Trzy nowe dekrety rządowe.

Z Warszawy donoszą, że na podstawie uzyskanych od Sejmu pełnomocnictw, rząd w najbliższym czasie ogłosi trzy dekrety: **o organizacji władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji, o cudzoziemcach i o stowarzyszeniach.**

„Gdańsk" i „Warschau".

Warszawa. (AW.). Wobec zarządzenia senatu Wolnego Miasta Gdańska, aby władze i urzędy gdańskie posługiwały się przy adresowaniu polskiemi nazwami geograficznemi miejscowości położonych na terytorjum Rzeczypospolitej, z wyjątkiem Warszawy, do której należy adresować „Warschau". Rada Ministrów z kolei zarządziła, aby w korespondencji z terenem W. M. Gdańska nasze władze używały nazwy nie „Danzig", lecz „Gdańsk".

—oOo—

W WOJEWÓDZTWACH.

PO RUGACH W MIN. SPRAW WEWN. RUGI

Warszawa. (AW.) Dzisiejsza „Gazeta Poranna" informuje, iż projekt reorganizacji województw przygotowywany w ministerstwie spraw wewnętrznych będzie przedłożony Radzie ministrów, a następnie ogłoszony w drodze dekretu. Pismo zaznacza, że **reorganizacja przeprowadzona w centrali M. S. Wewnętrznych wprowadza jedynie chaos przez wyrzucenie kilkunastu urzędników z wyższem wykształceniem. Obecnie ten sam projekt chce się zastosować do województw.**

WOJEWODA DĘBSKI NIE ODCHODZI.

Warszawa. (AW.) W związku z pogłoskami, które pojawiły się w kilku wczorajszych dziennikach o tem, że p. Dębski nie powróci już na stanowisko wojewody wołyńskiego ze swojego długoterminowego urlopu, „Rzeczpospolita" dzisiejsza informuje, że urlop otrzymał pan **Dębski na własne żądanie i że o dymisji jego ze względu na nieprzeciętny talent administracyjny Dębskiego, w ministerstwie spraw wewnętrznych nie było mowy.**

—oOo—

Strajk lwowskich rzeźników trwa.

Lwów. (PAT.). W związku ze strajkiem rzeźników, prezydjum województwa ogłasza komunikat, przedstawiający przebieg konferencji zainteresowanych czynników, oraz scharakteryzowaną przez radcę Maczkowskiego kalkulację, która stanowi podstawę taryfy, ustanowionej ostatnio przez urząd wojewódzki. Komunikat stwierdza, że rzeźnicy i masarze, oraz reprezentant magistratu wyrazili zapatrywanie, iż należałoby obecnie obowiązującą taryfę poddać jeszcze raz rewizji. Województwo przystąpiło w myśl wyraźnego życzenia do rewizji cennika. Po zasięgnięciu jednak informacji u wielkich handlarzy bydła i nierogacizny, województwo nie znalazło podstaw do zmiany poprzedniego swego stanowiska i podjęło kroki, w celu realizacji dostawy bydła i nierogacizny, po przybyciu którego to transportu rzeźnicy będą mieli możność zaopatrywania się w żywy towar.

Monarchiści nie dają za wygranę...

Warszawa. (AW.). Rada monarchistów, która rozwiązała się na skutek decyzji Min. spraw wewn., **zaskarżyła jednak decyzję do trybunału władz administracyjnych.**

—oOo—

Żydzi na Śląsku idą z hakatystami.

Katowice. (Tel. wł.) Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że żydzi polscy w Katowicach i w Królewskiej Hucie zamierzają przy wyborach do Rad miejskich głosować **solidarnie z żydami niemieckimi na listę hakatystyczna niemiecka.**

Widmo strajku na Górnym Śląsku.

Katowice. (Telef. wł.). Odbyło się tu zebranie przedstawicieli przemysłu i organizacyj robotniczych, które wystąpiły z **żądaniem podwyżki płacy o 30%.** Na dzień 22 b. m. zostało wyznaczone ogólne zebranie delegatów przemysłu oraz organizacyj górniczych. Od wyniku konferencji uzależniają związki zawodowe swoje dalsze stanowisko. **Na wypadek odmowy podwyżki grozi na Górnym Śląsku strajk powszechny.**

—oOo—

STRAJ ANGIELSKI KOŃCZY SIĘ.

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Abendblatt" donosi z Londynu: Konflikt górników z pracodawcami zostanie zakończony prawdopodobnie w ciągu następnego tygodnia, ponieważ przywódcy górników angielskich nie widzą widoków powodzenia. **W wielu okręgach zawarli górnicy układ odrębny z pracodawcami na podstawie 8-godzinnego dnia pracy.**

Żądania Polski pod adresem Ligi Narodów.

Berlin. (PAT) Wczorajsza prasa tutejsza zamieszcza alarmujące depesze z Londynu, Paryża i Genewy, które zapowiadają wielkie trudności w obradach komisji przygotowawczej do sprawy reorganizacji Rady Ligi, głównie z powodu stanowiska Polski, wysuwającej trzy żądania: **1) równoczesnego wejścia do Rady z Niemcami, 2) zabezpieczenia z góry ponownego wyboru do Rady po upływie trzech lat, 3) warunek, że ogólne zgromadzenie nie może odwołać z Rady niestałego członka przed upływem jego mandatu.**

Nieporozumienie między Francją a Watykanem.

Paryż. (Telef. wł.) W kołach zbliżonych do sfer urzędowych panuje pewne zaniepokojenie możliwem nieporozumieniem między rządem francuskim a Watykanem.

Ponieważ w ruchu autonomistycznym Alzacji i Lotaryngji bierze udział **kilku duchownych,** rząd francuski zwrócił się — według moich informatorów — do Watykanu z prośbą **o zabronienie księżom zajmowania się polityką. Ojciec święty miał odmówić prośbie** Quai d'Orsay.

Jak wiadomo, sprawami Alzacji i Lotaryngji zajmuje się obecnie sam premjer Poincaré.

Powyższą wiadomość potwierdza londyński tygodnik „The Outlook" z 7 b. m.

—oOo—

Rumunja przygotowuje się do wojny.

Bukareszt. (AW) Minister wojny wypracował plan zbrojenia, który przewiduje **zupełną** reorganizację armji, obliczoną **na 10 lat.** Celem obradowania nad tym planem zbierze się Rada obrony krajowej pod przewodnictwem króla. Przy tej sposobności istnieje zamiar zobowiązania przywódców politycznych, aby w ciągu następnych 10 lat popierali wnioski tyczące się sum pieniężnych, potrzebnych do zrealizowania tego planu. Minister wojny tłómaczy swój plan tem, że **Rumunja, dzięki swemu geograficznemu położeniu, zmuszona jest się uzbroić, tembardziej, że jej sąsiedzi nie żywią wcale pokojowych zamiarów. Niema mowy, aby czas służby** wojskowej został zredukowany.

200 MILJ. LIRÓW POŻYCZKI WŁOSKIEJ.

Bukareszt. (PAT) Rząd został powiadomiony, że może rozporządzać pierwszą częścią pożyczki włoskiej, wynoszącej 200 miljonów lirów.

GENERAŁ ZASTĘPUJE PREMJERA AVERESCU.

Bukareszt. (PAT) **Gen. Coanda, b. prezes Rady ministrów, będzie pełnił tymczasowo funkcje prezesa Rady ministrów w czasie urlopu Averescu.**

Powszechna anarchia w Chinach.

BIJĄ SIĘ NA PRAWO I LEWO.

Pekin. (AW..) Wbrew krążącym wciąż pogłoskom, dotychczas jeszcze nie nastąpiło porozumienie między gen. Wu Pej Fu a Czang Tso Linem. Czang Tso Lin wycofał nawet niewielką grupę wojskową, która operowała jeszcze w połączeniu z wojskami gen. Wu Pej Fu na froncie Nan-Kou i jednocześnie wpłynął na oddziały, które zajęły Dołonor, w kierunku powstrzymania ofenzywy na Urgę, coby mogło stać się katastrofalnym dla oddziałów gen. Fenga, operujących po obu stronach linji kolejowej kałgaźsko pikińskiej. Wysiłki rządu gen. Wu Pej Fu porozumienia się z Czang Tso Linem przy pomocy Anglji i Japonji, nie dały dotąd rezultatów.

WALKA O CHINY.

Tokio. (AW.) Zagadnienia polityki chińskiej budzą w tut. prasie coraz większe zainteresowanie. W związku z obradami rządu japońskiego nad polityką wobec Chin przebywa tu od kilku dni poseł japoński w Pekinie Joszji-Zawu oraz reprezenetant Japonji na konferencję celną w Chinach, Hjioki. **Wśród stronnictw lewicy i centrum ujawnia się wyraźna tendencja do porozumienia się z Sowietami i wyeliminowania z Chin wpływów Anglji i Stanów Zjednoczonych. Prawica reprezentuje odmienny punkt widzenia zawarcia porozumienia z państwami zachodniemi przeciw wpływom SSSR. w Chinach.**

—oOo—

Odżydzanie Sowietów.

Moskwa. (AW) Wskazuje się na dymisje komisarza Peczerskiego, komisarza gubernjalnego w Witebsku Godmana, jednego z wyższych urzędników komisarjatu handlowego, Goldsteina, kierownika syndykatu handlu skórami Łapidusa, wyższego urzędnika Sownarchozu Sterna i szeregu innych pracowników sowieckich — żydów. Istotnie wśród kierunku rządzącego Politbiura w niektórych wystąpieniach mniej odpowiedzialnych stronników dało się zauważyć **wyzyskiwanie momentu antyżydowskiego, przyczem wskazywane było na fakt przynależności wszystkich niemal wybitniejszych opozycjonistów, jak: Kamieniewa, Zinowjewa, Trockiego, Łaszewicza, Stiekłowa i wielu innych do narodowości żydowskiej.** Wybitniejsi przywódcy większości Politbiura argumentu tego oczywiście nie wysuwali.

—oOo—

Huerta przygotowuje powstanie w Meksyku.

Wiedeń. (PAT.). „N. Fr. Presse" donosi, że **ambasador amerykański w Meksyku Sheffield. opuścił Meksyk.** Ogólnie przypuszczają, że agendy poselstwa amerykańskiego pełnić będzie przez czas dłuższy charge d'affaires. Jednakowoż zerwanie stosunków dyplomatycznych nie nastąpi. Z rozmaitych stron donoszą, że Huerta **przygotowuje na jesień nową rewolucję i że Calles szczególnie z tego powodu występuje przeciw katolikom, ponieważ ci rzekomo mają wspierać Huertę pieniędzmi.** Wiadomość niema dotychczas potwierdzenia.

Koniec powstania Riffenów.

Madryt. (PAT) Komunikat oficjalny donosi, że wczoraj rano kolumna wojsk hiszpańskich pod dowództwem pułk. Capaz. zajęła Szeszuan, oraz wzgórza Kalla i Mego, dominujące nad miastem. **Liczne oddziały powstańców zgłosiły uległość i złożyły broń. Między innymi zgłosił uległość kaid Ueld Said wraz ze swem otoczeniem.** Oddał on 7 armat, 1 moździerz, 2 karabiny maszynowe, większą ilość granatów i naboi. Broń ta pochodziła z magazynów Abd El Krima. Akcja rozbrajania powstańczych szczepów prowadzona jest wszędzie w normalnych warunkach.

Jugosławja żąda wydania zbiegów politycznych.

Belgrad. (PAT) Wedle doniesień „N. Fr. Presse", wręczył poseł jugosłowiański, oprócz noty zbiorowej Jugosławji, Rumunji i Grecji, również notę odrębną, **wzywającą rząd bułgarski do wydania obywateli jugosłowiańskich, którzy swego czasu uciekli do Bułgarji i stamtąd, jako komitadżi lub bułgarscy żandarmi państwowi, wkraczali na terytorjum jugosłowiańskie, popełniając cały szereg nadużyć.**

—oOo—

Rzym. (PAT. Wolff.). „Messagero" donosi, że w miejscowości Bari wyleciała w powietrze fabryka pyrotechniczna. Dotychczas znaleziono 7 osób zabitych i 4 ciężko ranne.

Głos oburzenia z wandejskiej samotni.

List Clemenceau do Prezyd. Coolidgea.

„Stary tygrys" — jak we Francji nazywają Jerzego Clemençau jego przyjaciele i nieprzyjaciele — odezwał się znów ze swej dzikiej posiadłości w Wandei. Tym razem nie mamy do czynienia z żadnem dziełem literackiem, z żadnym „Demostenesem" lub „Zmierzchem myśli". Clemenceau wystosował energiczny list do Prezyd. Coolidge'a w sprawie długów wojennych Francji w Ameryce.

List ten, który stanowi ostatnią sensację w świecie politycznym, wychodzi z zawartego w dniu 29 kwietnia układu francusko-amerykańskiego przez Berenger'a, ambasadora w Waszyngtonie z Mellonem, amerykańskim „sekretarzem skarbu". Zgodzono się wówczas, że Francja zapłaci Stanom Zjedn. 50% swojego wojennego długu (Caillaux jesienią ub. r. oferował 40%) ustalonego w r. 1925 na 4.221 miljonów dolarów, — że dług będzie spłacany w przeciągu 62 lat ratami, które w pierwszych latach wahać się będą od 25 do 30 milj. dol. rocznie, aż pod koniec płatności wyrażać się będą cyframi 125 milj. dolarów rocznie.

Dotąd układ „Berenger-Mellon" nie został jeszcze przez Francję ratyfikowany. Już zaraz bowiem po opublikowaniu go zwróciła się opinja Francji przeciw niemu. W szczególności ostrej krytyce poddał go „Pertinax" w „Echo de Paris". Cyfrowo wykazał, że wprawdzie układ zobowiązuje Francję do zwrotu tylko 50% długu, w rzeczywistości Francja będzie płacić daleko więcej, — i nie jest wykluczone, że w pewnych warunkach może zapłacić prawie pełne 100%. Dalej zwrócił uwagę na szczególnie niekorzystne dla Francji stypulacje odnośnie do procentów, któreby musiała zapłacić na wypadek nie możności uiszczenia raty rocznej. Zgodzono się mianowicie, że Francja może na 90 dni przed terminem zgłosić prośbę o odroczenie płatności, ale to pociągnie za sobą oprocentowanie raty na $4^1/_4$%. „Pertinax" przypomniał przy tem, że tego warunku nie nałożono na Niemcy...

Dyskusja nad zawartym układem doprowadziła — jak wiadomo — do manifestacyj przeciw-amerykańskich w Paryżu, — rozpętała formalną burzę w prasie przeciw Stanom Zjedn.

Ostatnim i najdosadniejszym jej przejawem jest list Jerzego Clemenceau'a do Prezyd. Coolidge'a.

Nie jest to żadna „punktacja" propozycyj, ani projekt nowego układu w miejsce zachwianego w opinji Francji układu Mellona z Berenger'em. List z wandejskiej samotni jest krzykiem oburzenia, które się tai w łagodnych pozornie i gładkich stwierdzeniach. Wypadają one jednak mimo to tak dumnie dla Francji i tak groźnie dla Ameryki przy całej swej prostocie ujęcia, że się dobrze będzie musiał Amerykanin zastanowić, zanim im zechce zaprzeczyć. I tak, kiedy Clemençau dotyka sprawy warunków układu, konstatuje, że

„chodzi tu o terminy fikcyjne, ustalone po to, aby uformalizować zastaw ziemi francuskiej"...

I stanowczo ostrzega Amerykę:

„Takiej transakcji nie zawrzemy! Francja nie jest na sprzedaż. Nie sprzedaje się jej nawet przyjaciołom".

A czego żąda? Odpowiedź na to pytanie zostawia dumnie samej Ameryce! Niech sobie sama dośpiewa koniec piosenki, którą Clemençau zaczyna słowami:

„Czy źle biliśmy się, Francuzi, pod Verdun"?

Niech sobie sama Ameryka przypomni popularne za oceanem podczas wielkiej wojny hasło:

„Francja broni wolności świata".

Tak jest! Francja broniła jej i obroniła! A teraz czeka ją niewola gospodarcza u tych, których broniła! Dlaczegóż jednak — pyta, a to pytanie brzmi jak bolesny wyrzut —

„pod gradem granatów nie zwołaliśmy wierzycieli, by się naradzić nad tem, czy dalej prowadzić obronę"?

W pierwszej chwili miał Coolidge na list odpowiedzieć, że — z Francją rozmawiać może tylko za pośrednictwem urzędowych reprezentantów, — że zresztą rokowania w sprawie długów są zamknięte. Podobno jednak nie jest to ostatnie słowo Ameryki w związku z listem Clemençau'a. Spodziewają się mianowicie, że Mellon, który obecnie bawi we Włoszech i planuje sobie odwiedzenie Paryża, zechce przy sposobności pomówić z rządem francuskim.

Mało jest jednak szans, by list Clemenceau'a sprawił zasadniczą zmianę w poglądach Waszyngtonu, na podstawy moralne zobowiązań francuskich. Ameryka, która skutkiem wojny stała się właścicielką $^1/_3$ ogólnego majątku świata (wynoszącego podobno 3.500 tys. miljar dów franków złotych), czuje się w sumieniu spokojna co do sposobów dojścia do olbrzymiej fortuny. A już za żadną cenę nie chce zrozumieć, co jej właśnie Clemençau wykłada w swoim liście, że dług francuski był zaciągnięty na wspólną obronę przed Niemcami, — i że prócz pieniężnego długu, jaki Francja zaciągnęła w Waszyngtonie, jest inny dług wysiłków wojennych, strat w ludziach i mieniu, zaciągnięty przez Amerykę u Francji właśnie!

Jeśli tych prawd — zdawałoby się zupełnie jasnych, oczywiście nie w świetle „wekslowej moralności" — nie chciała Ameryka zrozumieć dotąd, tem mniej jest nadziei, by jej do tego pomógł list Clemençau'a, zawierający tak drażliwy apel, jakim jest odwołanie się do uczciwości..., uczciwości — powiedzmy znów — nie „wekslowej", ale przyjacielskiej. Ponadto, nadzieje te zmniejsza jeszcze i inny zwrot listu, równie, jak poprzedni jego moment, drażliwy, — mianowicie porównanie osobnych rokowań amerykańsko-niemieckich z pokojem w Brześciu litewskim!

„Pertinax" w „Echo de Paris" nie łudzi się, by list wywarł zbawienne wrażenie w Ameryce. Pociesza się tylko nadzieją, że **list ten**

„w małej elicie Ameryki wywoła pewne zapytania w sumieniu".

I na tem koniec? Najprawdopodobniej tak! **Ameryka bowiem idzie szczęśliwie ku finansowemu podbojowi świata. A psychologja konkwistadorów finansowych nie jest nastawiona na ustępstwa, gdy na poparcie swoich pretensyj ma — legalnie sporządzony weksel!**

W. Z.

Polska, Francja a stałe miejsce w Radzie.

„Odrodzenie moralne" i miejsce w Radzie. — Czasowe miejsce niewystarczające. — Wejście Rosji do Ligi. — Stosunki francusko-niemieckie i francusko-rosyjskie. — Rola Polski.

Konieczność uzyskania stałego miejsca w Radzie jest dzisiaj dla Polski jeszcze bardziej oczywistą, niż w marcu. Wtedy nie mieliśmy rządów „moralnego odrodzenia" i nie potrzebowaliśmy się bronić ustawicznie przed zarzutami takimi, jak n. p., że chcemy zaatakować Litwę. Sowiety mają teraz ułatwioną pracę dyskredytowania Polski, gdyż, mimo iluzji naszych mężów stanu, nikt zagranicą nie zaprzeczy twierdzeniu wrogich nam elementów, **iż w Polsce panują stosunki nienormalne i że p. Piłsudski jest niepokojącą szarą eminencją.** Obecność stałego przedstawiciela Polski w Radzie dałaby możność prostowania tendencyjnych poglądów zagranicy. Nie potrzebnem jest uzasadnianie niemożliwości przyjęcia przez Polskę innego miejsca, niż stałe; do argumentów, znanych czytelnikom „Głosu Narodu" z kampanji prowadzonej w lutym i marcu, dodać należy, iż wpływy Niemiec i Rosji od tego czasu tak się wzmogły, że wszelkie obietnice powtórnej wybieralności Polski byłyby wprost iluzoryczne.

Dla stosunków polsko-francuskich wydaje się wejście Polski do Rady, na stałe miejsce, koniecznem. Znaną jest przewaga dotychczasowa grupy t. zw. anglo-saskiej w Lidze. Przewaga ta istniała mimo obecności w Radzie Brazylji i Hiszpanji, a nieobecności Niemiec. Gdyby obecnie Niemcy otrzymały stałe miejsce, a Hiszpanja wycofała się śladem Brazylji, to wtedy dopiero na własnej skórze przekonamy się o **bolesnych skutkach działania duchów Genewy i Locarna.** Jeżeli Polska otrzyma miejsce niestałe (czego należy się obawiać), to nie będzie mogła skutecznie bronić swych interesów i tworzyć przeciwwagi dla wpływów niemieckich. Perspektywa nowych wyborów do Rady (w ewentualności otrzymania przez nas miejsca niestałego) zmusi przedstawiciel Polski do ciągłych koncesyj, wysoce niebezpiecznych. Dla Francji w tych warunkach Polska nie będzie pomocą i przegrupowanie sił mogłoby nastąpić dopiero z chwilą, gdy do Rady i Ligi weszłaby Rosja. Wybitni politycy angielscy, jak Lord Grey, Ramsay i Macdonald, podkreślili ostatnio konieczność udziału Rosji w organizmie genewskim.

Tego rodzaju dalsze przegrupowanie sił byłoby dla Polski wprost katastrofalnem, tembardziej, że stosunki polsko-francuskie należy zawsze oceniać na tle stosunków francusko-niemieckich i francusko-rosyjskich.

Można dziś stwierdzić, iż stosunki francusko-niemieckie są bardzo poprawne i polepszają się z dnia na dzień. Stosunki ekonomiczne, unormowane ostatnio podpisaną umową handlową, rozwijają się pomyślnie. Obecnie toczą się rokowania nad porozumieniem francuskiego i niemieckiego przemysłu metalowego. Redukcja liczebna wojsk okupacyjnych w Renanji jest jeszcze do dziś dnia powodem do ostrych polemik między prasą niemiecką a francuską. Zdaje się jednak, że Francja postara się zadośćuczynić żądaniom Niemiec.

Wypadki w Rosji zwróciły uwagę opinji francuskiej na możliwość upadku komunizmu w kraju Sowietów. Prasa paryska szeroko komentuje pogłoski o przewrocie w Rosji. Wydalenie Zinowjewa było przedewszystkiem powodem do licznych iluzyj. Francuzi zachowali do dziś dnia wspomnienia z czasów, gdy byli sprzymierzeńcami potężnej Rosji i nie potrzebowali obawiać się zagrożonych od wschodu Niemiec. **Rosyjskiej potęgi nie potrafi,** w oczach przeciętnego Francuza, **zastąpić Polska, szczególnie od czasu, gdy jej wojsko, na ulicach Warszawy, prowadziło walkę bratobójczą.** Niechby tylko Rosja spłaciła część swych długów i usunęła się, choć pozornie, z pod wpływów III-ej międzynarodówki, to zaraz opinja francuska powróci do dawnego romansowania ze „słowiańską siostrą".

Dla tych powodów koniecznem jest, aby stanowisko Polski, przez otrzymanie stałego miejsca w Radzie, tak się wzmocniło, iż będziemy czynnikiem równowagi europejskiej niezależnie od stosunku Rosji do Ligi.

M. N.

Paryż, 9 sierpnia 1926.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Eksplozja magazynu prochu w Szwecji.

W północno-szwedzkiem mieście Kiruna wyleciało kilka magazynów prochu w powietrze. Siła wybuchu była tak wielka, że 5 budynków, znajdujących się w okolicy magazynu, zostało doszczętnie zniszczonych. Podczas gaszenia pożaru zginął jeden strażak. Szkody materjalne są bardzo wielkie. Wedle ostatnich doniesień, kilku strażaków zostało silnie porażonych. Przyczyna wybuchu dotychczas nieznana.

Trzęsienie ziemi w Islandji.

Według doniesień z Reykyawiku, na całej wyspie Islandji odczuto onegdaj ciężkie wstrząsy podziemne, połączone z hukiem. Szkody materjalne są ogromne; żadnych wypadków z ludźmi jednak nie notowano. Ludność opuściła w panice domy i obozuje pod gołem niebem. Według opinji badaczy, wstrząśnienia te należy przypisać zmianom tektonicznym w układzie wyspy, co potwierdza fakt, że w północnej części Islandji zauważono parę wulkanicznych wybuchów, kilka nowych gorących źródeł, oraz dopiero co powstałą nową wysepkę.

—o—

WĘGIEL POLSKI JEDZIE Z PORTU ŁOTEWSKIEGO NA DUŃSKIM OKRĘCIE DO ANGLJI, CZYLI HANDEL NASZ MORSKI ZACZYNA SIĘ RUSZAĆ. „Baltische Presse" donosi z Rygi, że przed kilku dniami odszedł z portu tamtejszego do Anglji na okręcie duńskim pierwszy transport węgla polskiego, wysyłanego przez Łotwę. Drugi okręt odjedzie w ciągu bieżącego tygodnia. Trzy dalsze okręty rozpoczną wkrótce ładowanie węgla.

ZABIŁY GO PROMIENIE ROENTGENA. W Paryżu zmarł jako ofiara zawodu wskutek zatrucia radem znany radjolog, pracujący w jednym z największych szpitali paryskich, Dr Menard.

W PROCESIE MOSKIEWSKIM O NADUŻYCIA wyższych urzędników zakładów wojskowych 2 zostało skazanych na rozstrzelanie, 34 na ciężkie więzienie od 2 do 10 lat, kilkadziesiąt osób zwolniono.

WYKOPALISKA PRZEDHISTORYCZNE W AZJI. Ekspedycja archeologiczna amerykańskiego orjentalisty Wolleya odkryła w okolicach dawnego miasta chaldejskiego Ur salę pałacu, pochodzącego z przed naszej ery.

Rosyjskie poszukiwania paleontologiczne w Turkiestanie doprowadziły do odkrycia formalnego cmentarzyska nieznanych dotąd zwierząt przedhistorycznych, m. i. szkieletu rekina.

ŁÓDŹ WIKINGÓW PRZEBYŁA ATLANTYK JAK ONGIŚ PRZED WIEKAMI. Do portu w Bostonie zawinęła łódź Wikingów z czterema żeglarzami norweskimi, która przebyła 6.400 mil z Bergen do Ameryki. Łódź ta jest imitacją owej łodzi, która przed 900 laty przebyła Atlantyk i zawinęła do wybrzeży Ameryki pod dowództwem Leifa Ericsona. Łódź naszych dzisiejszych śmiałych żeglarzy była przez kilka dni uwięziona w lodzie niedaleko brzegów Labradoru, wskutek czego opóźniła swój przyjazd.

Eksplozja amunicji pod Budapesztem.

W fabryce amunicji na wyspie Csepel pod Budapesztem przyszło do wielkiej eksplozji, która zdemolowała większość zabudowań na wyspie i gmachy szpitalne. Płomienie z powstałych pożarów były widoczne w promieniu 60 kilometrów. **Całe pogotowie budapeszteńskie zostało zmobilizowane do akcji ratowniczej. Według doniesień liczba ciężko i lekko rannych w katastrofie wynosi przeszło 300 osób.**

Fabryka amunicji w Csepel jest jedyną, która na mocy umowy w Trianon może na Węgrzech funkcjonować i znajduje się pod kontrolą wojskowej komisji sprzymierzeńców.

30.000 KG. PROCHU WYLECIAŁO W POWIETRZE.

Wedle doniesień dzienników, podczas katastrofy **w fabryce amunicji eksplodowało około 30.000 kilogramów prochu.** Przyczyna katastrofy na razie nie stwierdzona. Rzeczoznawcy sądzą, że wybuch spowodowany został albo przez nieostrożność, albo przez zbrodniczą rękę. Cała straż, złożona z 24 ludzi, która po wybuchu rozprószyła się, zgłosiła się w biurze; dwaj ludzie, którzy znajdowali się najbliżej ogniska wybuchu, zaniemówili z powodu wstrząsu nerwowego.

OBRAZ ZNISZCZENIA.

Wyspa Csepel, oblana Dunajem, przedstawia obraz pobojowiska. Setki rodzin spędziły noc pod gołem niebem. Ciężko rannych odwieziono do szpitala. Szczątki murów, dachów, mebli, naczyń stołowych i tłuczonego szkła pokrywają ziemię, a w otoczeniu kilku kilometrów niema jednego nieuszkodzonego domu.

O czem piszą inni?...

Skandaliczne forytowanie „Strzelca". — Filosemityzm „sanacji moralnej". — Kiedy zaczęła się sytuacja gospodarcza poprawiać?

Forytowanie „Strzelców" przez niektórych dowódców wojskowych przybiera wręcz skandaliczne formy.

„W jaki sposób — pisze „Gazeta Bydgoska" — i czyim kosztem ubrano i wyekwipowano te wielkie gromady strzelców? W prosty sposób. Rozkaz Min. S. Wojsk. **Zdjąć ubranie dobre z żołnierzy, albo wybrać do ostatniego munduru z magazynu, a ubrać strzelców.** Żołnierz może poświecić dziurami i łatami na ulicy, oraz powykrzywianemi butami, ale „Strzelec" musi być ubrany porządnie, musi dostać nowe buty, bo tak „dziadek" kazał.

Mało tego. Znalazły się kredyty i na wolny przejazd do Krakowa i Kielc, a także wypłacano wszystkim po 7 (wyraźnie siedm złotych) diet dziennie".

Co się dziać musi w duszach tych żołnierzy, gdy widzą, że stroi się i suto wynagradza „Strzelców", a ich się szykanuje za to, że służą Polsce, a nie p. Piłsudskiemu?

Na zjeździe kieleckim jednym z ważniejszych „momentów żydowskich" było **filosemickie przemówienie p. Stpiczyńskiego,** który nawet socjalistom polskim, partji Perlów i Liebermannów zarzucał skłonność do antysemityzmu. Słusznie pyta „Iskra":

„Jeżeli nawet socjaliści wydają się panu Stpiczyńskiemu antysemitami, to jakże ma wyglądać partja „naprawy Rzeczypospolitej". Chyba przyjmie w kwestji żydowskiej program posła Grünbauma, by zadowolić p. Stpiczyńskiego".

Filosemityzm obozu „sanacji moralnej" przejawia się też w nominacjach.

„Pod firmą — pisze „Dz. Bydgoski" — tak zwanej szumnie „sanacji moralnej", a w rzeczywistości dla dokonania piłsudczykowskiej zmiany osób, **zażydza się dzisiaj armję, skarb, kolej i inne ważne działy państwowej pracy".**

Enpeerowski „Głos Codzienny" omawia pomyślną sytuację gospodarczą, w jakiej się znalazł rząd p. Bartla.

„Jeśli na dzień 1 sierpnia bezrobocie w kraju zmniejszyło się w porównaniu z najcięższym marcem o 100 tysięcy osób, to należy stwierdzić, że pierwsze rysy na lawinowym masywie bezrobocia pokazały się już w początkach kwietnia, a więc na półtora miesiąca przed burzą majową. Bilans handlowy, który w marcu wykazał poziom najniższy, bo zaledwie + 22 miljony złotych, za kwiecień już (a więc znów przed zamachem-) podwoił się i sięgnął do 44 miljonów nadwyżki. Zasady równowagi budżetowej opracowane zostały w planie budżetowym r. 1926 również przed majem, zaś rząd p. Bartla kontynuował tę pracę prawie bez zmian. Obecny minister skarbu zachował nawet koncepcję złotego o parytecie gospodarczym, utworzoną przez b. ministra Zdziechowskiego, oraz korzysta z pomocy misji prof. Kemmerera, zaproszonego jeszcze przed przewrotem".

—o—

Jak wyglądały uroczystości w Kielcach?

Entuzjastyczne powitanie p. Piłsudskiego przez żydów.

Kielecko-radomskie „Słowo" podaje o zjeździe piłsudczyków w Kielcach następujące szczegóły:

„Komitet zjazdu od dwóch tygodni zapowiadał „tysiączne rzesze" uczestników, tymczasem rzetelna ocena wykazuje, że na zjazd przybyło **około 500 legjonistów i najwyżej 800 do 900 „strzelców"**, około 100 oficerów".

Żydzi brali w uroczystościach udział wybitny.

„W sobotę od wczesnego rana tłumy żydów zaległy ulice Nowo-Warszawską, Rynek, Bodzentyńską w oczekiwaniu p. Marszałka. **W tłumie tym na lekarstwo można było szukać chrześcijan. Balkony żydowskie przybrane, a na nich umieściły się córy Izraela.** Gdy o godzinie ... po południu nadjechał samochód, wiozący p. Marszałka, radość nieopisana zapanowała w tłumie. Wyleciały w górę czarne „mycki", rozległo się „niech żyje!", tłum żydowski przerwał kordon policji, a chmara żydziaków pobiegła za samochodem. P. Marszałek nawet nie zatrzymał się przed bramą powitalną, gdzie oczekiwały go delegacje pretorjanów, lecz popędził wprost do Daleszyc na przegląd oddziałów 2 dywizji Leg.

Żydzi szczerze zajęli się „uświetnieniem" zjazdu, zresztą i komitet tę rolę snać im oddał częściowo, nie wierząc w „prawowierność" obywateli-chrześcijan... Wszystkie żydowskie sklepy i handle już w piątek zaopatrzyły się w wizerunki z p. Marszałkiem".

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

W sprawie testamentu śp. arcybiskupa Cieplaka

zmarłego w Ameryce, bawi w Polsce ks. prob. Kruczek, uprawniony do porozumienia się z odpowiedniemi sferami w sprawie rozdziału majątku, pozostawionego przez arcybiskupa Cieplaka. Majątek ten, powstały ze składek Polaków amerykańskich na cele katolickie (40.000 dolarów wynoszący), według życzenia zmarłego, przeznaczony jest na cele społeczne w Polsce. Ks. Dr Kruczek porozumiał się już w sprawie podziału z przedstawicielami wyższego duchowieństwa w Warszawie i wyjeżdża do Rzymu, celem uzyskania zatwierdzenia podziału przez Ojca Świętego.

„Książę Niezłomny" w gmachu „Niezłomnych".

15 sierpnia, w obchodzoną corocznie uroczystość rocznicy „Cudu nad Wisłą", owego pamiętnego dnia, w którym hordy bolszewickie zostały odparte z pod Warszawy — odegra zespół „Reduty" wspaniały dramat Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny" na dziedzińcu Szkoły Podchorążych w Warszawie.

Zaprawdę symboliczny był to wybór, albowiem **spiżowa mowa Księcia Niezłomnego będzie dzwonić na tymże samym dziedzińcu, gdzie kształcili się niezłomni rycerze Podchorążówki, broniący do ostatniego tchu najwyższej idei narodu i państwa. Tam Książę Niezłomny bronił Ceuty przed pohańcami, a oni bronili Belwederu.**

O opiekę nad przemysłem zdrojowym.

W rokowaniach o traktat handlowy między Polską a Niemcami zażądali delegaci niemieccy, by rząd polski zniżył cła wwozowe na mineralne wody z 40 zł. na 6 zł. za 100 kilo, t. j. około 57 gr. na flaszce. Zniżka ta zabiłaby nasz przemysł zdrojowy, do czego dopuścić nie można. Nasze wody ani w składzie chemicznym, ani w intenzywności działania leczniczego nie ustępują w niczem wodom niemieckim, a przemysł zdrojowy musi być jako młody jeszcze, otoczony ze strony rządu troskliwą opieką. Wobec znanego upodobania społeczeństwa polskiego do wyrobów obcych, byłoby przyjęcie propozycji niemieckiej zgodą na zniszczenie krajowego przemysłu i wywiezienie miljonów złotych do Niemiec.

Kobieta skazana na śmierć.

Sąd okręgowy w Grudziądzu rozpatrywał sprawę robotnicy, Anny Krauzówny z Wielkiego Komorska, pow. świeckiego, oskarżonej o utopienie nieślubnego, trzechmiesięcznego dziecka. Oskarżona tłómaczyła się, iż dziecka jej nie przyjęto w zakładzie dla niemowląt. Sąd skazał Krauzównę na karę śmierci.

2 miesiące więzienia za wyższą cenę wody sodowej.

Sąd warszawski skazał zarządcę popularnych cukierni: Małej i Wielkiej Ziemiańskiej, Wład. Albrechta, brata właściciela tych cukierń, **na 2 miesiące bezwzględnego więzienia za pobranie nadmiernej ceny za wodę sodową.**

STAN ZDROWIA KS. PRYMASA POLEPSZA SIĘ.

Z Katowic donoszą, że Ojciec św. nadesłał do J. E. ks. Prymasa następującej treści depeszę:

„Do Arcybiskupa Monsignore Hlonda w Katowicach. Ojciec św., dowiedziawszy się ze szczerem zadowoleniem o polepszeniu się stanu zdrowia Waszej Ekscelencji — życzy gorąco zupełnego wyzdrowienia i śle wzmacniające i błagalne Błogosławieństwo Apostolskie. — Kardynał Gaspari".

Według ostatnich wiadomości, jakie otrzymaliśmy ze źródła wiarygodnego, stan zdrowia J. E. ks. Prymasa z dnia na dzień polepsza się. Gorączka opadła, a niebezpieczeństwo powikłań w chorobie minęło.

—o—

SEZON NA POKUCIU. Mieszczący się na Pokuciu oddział czarnohorski Polskiego Tow. Tatrz., posiadający dom własny w Worochcie, ułatwia turystom wycieczki okoliczne w góry, których najwyższym szczytem jest Howerla (2.058 m.). To też na całem Pokuciu: w Delatynie, Jaremczu, Mikuliszynie, Worochcie, Tatarowie i Kosowie, sezon tegoroczny wykazuje wydatny ruch turystów i kuracjuszy. Szczególnem powodzeniem cieszy się Zakład wodoleczniczy Dra Tarnawskiego w Kosowie, gdzie przebywa liczny zastęp kuracjuszy z zagranicy i wszystkich krańców Polski.

JESZCZE WARJACI NA ULICACH LWOWA. Zbiegły z zakładu kulparkowskiego nożownik K. Broś, wtargnął do mieszkania niejakiego E. Tkacza (karanego zresztą za uwodzenie dziewcząt) i odgrażał się, że go zabije. Tkacz w obronie życia zastrzelił Brosia.

Pisaliśmy już o tem, iż zakład kulparkowski we Lwowie, wskutek zapełnienia miejsca, nie przyjmuje warjatów, którzy wałęsają się po ulicach Lwowa.

IZRAEL PIPES WE LWOWIE MIAŁ U SIEBIE w mieszkaniu magazyn przemycanyh towarów, jak jedwabie, bawełny i t. d. Dyrekcja celna, która wypatrzyła nielegalnie przywieziony towar u Pipesa, pociągnie go do odpowiedzialności.

NIESZCZĘŚLIWY AUTOBUS. Autobus, kursujący na linji Rawicz—Jutrosin w Poznańskiem, chcąc wyminąć nadjeżdżający wóz skręcił nagle i przewrócił się, raniąc 10 osób, z tych 3 ciężej. Po podniesieniu autobusu i umieszczeniu rannych w miejscu katastrofy, w Dubinie, auto ruszyło w dalszą drogę do Rawicza, aliści wkrótce w nieszczęśliwem aucie eksplodowała benzyna, która spaliła doszczętnie autobus.

MŁODOCIANY ZABÓJCA SZOFERA pod Milanówkiem, 18-letni J. Wroński, który zastrzelił kierowcę taksówki warszawskiej dla 30 zł., został przez sąd doraźny przekazany zwykłemu trybunałowi sądowemu. Morderca sam domagał się na siebie wyroku śmierci.

AMATORZY KSIĄG TALMUDYCZNYCH okradli synagogę żydowską w Wilnie na szereg cennych ksiąg, wartości 10.000 złotych.

—oOo—

„Legenda" A. Waśkowskiego.

Ukazał się w druku nowy utwór znanego poety Antoniego Waśkowskiego pod tytułem „Legenda" (skład w księgarni Krzyżanowskiego, str. 65, cena 3 zł.). Jest to pierwsza księga dłuższego poematu w duchu Ariosta i byronowego „Don Juana", oraz Słowackiego „Beniowskiego". Napisany świetną oktawą, w której A. Waśkowski jest niedoścignionym dziś mistrzem, utwór ten opowiada legendę z XVI wieku o rozbójniku Szycu z pod Bochni i wojewodzie Kmicie z Wiśnicza. Ale co kilka strof autor rozmyślnie — jak Słowacki w „Beniowskim" — odbiega od opowieści, by w żartobliwych, satyrycznych lub lirycznych dygresjach poruszyć najrozmaitsze tematy lokalne krakowskie, literackie i społeczne. Niektóre z tych oktaw, w których znalazło się miejsce i dla „Głosu Narodu", drukowaliśmy już w dzienniku. Pozwalamy sobie przedrukować tu kilka strof poświęconych Krakowowi, którego Waśkowski jest entuzjastycznym wielbicielem:

„Kraków należy już do mej manjery,
Zamek — Marjackie wieże — zakamarki —
Stare ulice i stare rudery,
Gdzie mnie na pamięć mówią... pensjonarki;
Planty, gdzie chodzę i co kroków cztery
Znajduję sonet — przekleństwo Petrarki! —
I z tego w tomie cały cykl się iści,
Nowy liść... gdzież tam! sto laurowych liści!!...

Ubrałem w sonet swe rodzinne miasto
I oto nieraz w nocy z gwiazd zamieci,
Gdy stary zegar wydzwoni dwunastą,
Przychodzą ku mnie ci święci poeci
Wawelu... ale pewnie nudzi was to,
Więc sentymenta rzucę do rupieci
I tylko wspomnę tak nawiasem o tem,
Że mógłbym zostać krakowskim Or-Otem,

Akwarelowym w poezji Tondosem,
Ba! samym nawet Wyczółkowskim może,
Gdybym tak nię był w ciągłej kłótni z losem,
Bo właśnie teraz, gdy swój Kraków tworzę
I celebrować chcę serdecznym głosem,
Zgasło ponad nim wielkich gwiazd przestworze,
Co mu darzyły blaski i nazwiska,
A którym wczora w twarz patrzyłem z bliska...

Rodzinne miasto moje! polski Rzymie!
Deptany stopą polskich apostołów
I całowany przez usta pielgrzymie!
Że brałem pokarm z twoich pańskich stołów,
Więc błogosławię w pacierzach twe imię
I twemu słońcu, wieżom twych kościołów
Spowiadam smutek i tęsknoty swoje
I jak przed matką rozżalony stoję.

Wypominają mi ten stary Kraków
I radzą sercu młodszą z siostr — Warszawę,
Gdzie co dnia tyle wylatuje ptaków
I wszystkie chwalą sobie dobrą sławę
Pod auspicjami politycznych znaków...
Ja nie wybieram się tam na wyprawę,
Bo mam stolicę duchową w potrzebie
Tu właśnie, gdzie duch czuje się u siebie!

Warszawo! Kocham twój urok syreni
I w twoich ofiar krew najświętszą wierzę,
Ale jeżeli twa młodość z płomieni
Pod same gwiazdy zbudowała wieżę
Taką, gdzie nie grzmi dzwon, krzyż się nie mieni:
Nie dziw, że bliższe Bogu są szkaplerze
Na piersi tego, który się pod znakiem
Krzyża urodził, z pradziadów — Polakiem!"

Poeta wraca do Krakowa na ulicę świętego Krzyża, „kędy warownia wyciosana w szkarpie" i gdzie ogłasza się „mobilizację wszystkich orłów i muz", „gdy się na wielkie zanosi strategje".

Czytelnicy nasi dobrze znają tę „warownię" z ul. św. Krzyża 11 i jej wielkie strategje.

Pierwsza księga zawiera trzy pieśni, a całość obejmie pieśni 36!

O „Legendzie", która wywoła niezawodnie wielkie zainteresowanie w kołach miłośników poezji, napisze obszernie p. Rajmund Bergel.

Kurjer filmowy.

W kinie „Warszawa", wśród beznadziejnie długiego i męczącego programu, z przyjemnością oglądamy obraz wytwórni „Robertson Cole" z Nowego Jorku p. t. „Napad na statek pocztowy", którego zaletą są pierwszorzędne zdjęcia morskie, przedstawione z majestatycznym realizmem. Technicznie ciekawe są dekoratywne zdjęcia niektórych momentów z „Człowieka na komecie" (z L. Albertinim).

Miłośnicy sportu bokserskiego mają sensację w kinie „Wanda", gdzie okrzyczany do niemożliwości jako 100-procentowy mężczyzna, Milton Sills, bije się ciągle po półgodziny z przeciwnikami. Wartość tego pogodnego obrazu „First Nationalu" podnoszą ładne zdjęcia z lasów kanadyjskich.

Obraz berlińskiej „Ufy" p. t. „Kobieta bez jutra", grany w kinie „Sztuka", nosi w sobie cechy bardzo dobrej niemieckiej reżyserji. Gra Lucy Doraine nadzwyczaj ujmująca, podkreślona dodatnio widokami południowych miast.

(mafarka).

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

W rocznicę „Cudu nad Wisłą".

Dzień 15 sierpnia — to rocznica chwili, w której żołnierz polski powalił wroga, wdzierającego się w serce naszej Ojczyzny. Chwila, w której nasi ojcowie, brania i synowie pierś mężną grotom nieprzyjaciół jako tarczę odporną stawili... aby ojczystej bronić zagrody!

I stał się cud! Cud zwycięstwo! Cud zbawienia, zdobyty krwią bohaterską i męstwem polskiej Armji. Cześć Jej!... Cześć Tym, którzy w promiennej chwale odeszli!... Cześć Tym, których Bóg na dalszą pracę, na dobro Ojczyzny zachował. Tym drogę życia żmudną winniśmy serc naszych zakrzepienie i czynu rzetelną pomoc i uznanie!

I oto nadarza się ku temu sposobna chwila. W rocznicę zwycięskiego cudu weźmy, ale wszyscy, we wszystkich uroczystościach, jak najliczniejszy udział. A więc w Akademji w Domu Żołnierza Polskiego w sobotę 14 b. m. i w uroczystem nabożeństwie 15 b. m. na Wawelu, oraz w festynie w niedzielę po południu na stadjonie wojskowym.

Zaznaczyć należy, że program obchodu wielkiej rocznicy „Cudu nad Wisłą" o charakterze ogólno-narodowym nie został przygotowany odpowiednio do ważności święta. Czytając program, widzi się jasno, że zlekceważono wielkie święto narodowe. Zapytać należy, dlaczego nie odbędzie się Msza św. na Błoniach i dlaczego ograniczono program do kilku tylko punktów, przeważnie sportowych.

300.000 zł. na piekarnię miejską.

W ostatnich dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady spożywców, na którem gminę m. Krakowa reprezentował wiceprezydent m. Dr. Wielgus. Reprezentant gminy krakowskiej oświadczył, że miasto zakupiło wielką piekarnię mechaniczną i domagał się asygnowania 300.000 zł. na uruchomienie piekarni.

Na konferencji omawiano sprawę aprowizowania ludności w mąkę, przyczem uchwalono przeznaczyć żyto przedewszystkiem na spożycie w kraju. Eksport zagranicę Państwa będzie następował tylko po niewątpliwem ustaleniu faktu posiadania nadwyżek ponad potrzeby rynku wewnętrznego. Nadto uchwalono, by Ministerstwo spraw wewn. w drodze nadzoru zaleciło związkom komunalnym włączenie budowy piekarń mechanicznych do swego programu inwestycyjnego, za wydatnem poparciem finansowem rządu. Budowa elewatorów ma być włączona do programu robót budowlanych, podejmywanych w celu zwalczania bezrobocia i ożywienia przemysłu.

NIE STEFAN, ALE STANISŁAW.

W związku z naszym artykułem, w którym wymieniliśmy „p. St. Porębskiego" jako jednego z tych mieszczan krakowskich, którzy zawierali upokarzający „kompromis" z żydami w sprawie wyborów do Kasy chorych, prosi nas p. Stefan Porębski, kupiec krakowski, o zaznaczenie, że nie on jest owym napiętnowanym w naszym artykule „p. St. Porębskim". Stwierdzamy to najchętniej, dodając — by już nie było żadnych wątpliwości — że mieliśmy na myśli p. Stanisława Porębskiego.

—o—

Kraków, 14 sierpnia.

Sobota: Św. Euzebjusza.
Niedziela: Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny.

NUMER JUTRZEJSZY, poświęcony „Świętu Żołnierza", będzie zawierał między innemi, artykuł gen. Stan. Hallera p. t. „Z przed 6 laty".

PRZYJAZD MINISTRA SKARBU DO KRAKOWA. We wtorek 17 bm. rano przyjeżdża do Krakowa minister skarbu Czesław Klarner. Minister zatrzyma się w województwie, gdzie odbędzie konferencję z wojewodą Darowskim, poczem będzie udzielał posłuchań delegacjom. — O godz. 4 po poł. weźmie udział w posiedzeniu Izby handlowej, a następnie zwiedzi stan robót około budowy gmachów publicznych w Krakowie. Wieczorem o godz. 8 min. Klarner będzie podejmowany obiadem przez Prezydjum Izby handlowej.

BUDOWA III-PIĘTR. DOMU CZYNSZOWEGO TOW. WZAJ. POMOCY NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY MAGISTRATU przy ul. Juljusza Lea naprzeciw parku Krakowskiego zbliża się ku końcowi. Gmach zostanie oddany do użytku lokatorów w połowie września b. r. Budowa kosztowała około 200.000 zł., nie licząc parceli, którą uzyskano na dogodnych warunkach od gminy. Dom składa się z 6 mieszkań po 2 pokoje z kuchnią, 6 mieszkań po 1 pokoju z przedpokojem i kuchnią, 5 pojedynczych pokoi z piecami kuchennymi, a nadto mieści dużą salę zebrań, czytelnię i t. d.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 30—35 gr., zbieranego 20—25 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.80—2 zł., sera krowiego 1 kg. 1.20—1.30 zł., masła zwyczajnego 4.50—4.80 zł., jaja za kopę 10.50—11 zł, za sztukę 17—19 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 2.50—6 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 6—10 zł. Ryby 1 kg. karpia 5 zł., szczupaka 5—6 zł., lina 5 zł., wiślanych (leszczy, brzanek, świnek) 5.50—6 zł., wiślanych drobnych 2—2.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 15—16 gr., buraków ćwikł. 8—10 gr., marchwi 16—18 gr., cebuli 55—70 gr., kapusta kopa 7—9 zł., biała sztuka 15—25 gr., włoska kopa 5—7 zł., sztuka 10—20 gr., pietruszka 1 kg. 80—90 gr., selerów 20—25 gr., pomidorów 1.40 do 1.50 zł., groszek ziel. w łuskach 1 kg. 65—70 gr., fasolka szparag. ziel 50—55 gr., fasolka żółta 70—75 gr.

ZWIEDZANIE OGRODU BOTANICZNEGO odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 3.30 po południu, staraniem Centralnego Związku Zawod. Ogrodników i Pomocników Chrześcijańskich w Polsce, z siedzibą w Krakowie, z objaśnieniem fachowem insp. Witkowskiego. Wstęp wolny, zbiórka pod ogrodem botanicznym.

KARAMBOL KOLEJOWY W PODGÓRZU. Dnia 12 b. m. o godz. 7, na stacji kolejowej Kraków—Bonarka wykoleiły się 4 próżne wozy kolejowe, które zostały silnie uszkodzone. Z personalu kolejowego nikt nie poniósł żadnej szkody.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. św. Benedykta, gdzie z okna II piętra domu pod l. 15 spadła dozorczyni domu Józefa Mazurek, w czasie czyszczenia okien. Mazurkowa mimo że spadła z tak znacznej wysokości, doznała tylko lekkich obrażeń cielesnych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Józefa Fijałkowska (lat 24), zamieszkała przy ul. Podbrzezie 24, wypiła w zamiarze samobójczym flaszeczkę jodyny. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powód rozpaczliwego kroku Fijałkowskiej na swe życie nieznany.

WYDOBYTE ZWŁOKI Z WISŁY. Wczoraj wydobyto z Wisły przy pl. Groble zwłoki starszego sapera z 5 p. sap. Rudolfa Pilotha. Zwłoki były w stanie zupełnego rozkładu.

MECZ BOKSERSKI HASKLA Z HERSCHEM. Hersch Amsterdamer, zamieszkały przy ul. Krakowskiej, doniósł, że w skiepie Rossenblatta przy ul. Bożego Ciała 17 napadli na niego Salomon i Chaskiel Weinfeldowie, z którymi prowadził przedtem handel owocami. Napastnicy pobili go i skradli mu zegarek, a podczas szamotania zginęło mu 200 zł. Po bitce, Weinfeldowie zwrócili poszkodowanemu zegarek.

ARESZTOWANO Anielę Ratajczyk za gwałt publiczny przez gwałtowne targnięcie się na posterunkowego w czasie doprowadzania jej do komisarjatu.

WŁAMANIE. Jan Bielański, właściciel mleczarni przy ul. św. Tomasza 21, doniósł do policji, że 12 b. m. nieznany sprawca dostał się przez wybicie szyby wystawowej do sklepu, skąd skradł pieniądze, słoiki z marmoladą i kiełbasę.

WIEŚ GLINNIK MARJAMPOLSKI pow. Gorlice woj. Kraków, będzie włączony z dniem 25 b. m. do miejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Glinnik Marjampolski.

—o—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet".
Niedziela po poł.: „Królowa nocy".
Niedziela wieczór: „Lady Chic".
Poniedziałek: „Królowa fal".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA.

Sobota: „Do widzenia".
Niedziela po poł.: „Czy chcesz być moim przyjacielem".
Niedziela wieczór: „Do widzenia".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota: „Beczki złota".

—o—

WANDA: „Książę pięści".
REDUTA: 1. „Cyrk Buffalo" (Błazen z miłości), komedja cyrkowa w 6 aktach. 2. „Wielka menażerja" (Zwierzęta jak ludzie), pantomina cyrkowa w 5 aktach.
UCIECHA: „Królowa miłości", dramat, ośm aktów. Ponadto Komedja, 2 akty.
SZTUKA: „Kobieta bez jutra".
PROMIEŃ: „Uciemiężeni", dramat, dwie serje razem.
NOWOŚCI: „Złodziej z eleganckiego świata", dramat salonowy w 7 aktach.
WARSZAWA: 1) „Napad na okręt pocztowy", 2) „Lucjano Albertini jako akrobata cyrkowy, 3) „Rybki w mętnej wodzie".

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś t. j. w sobotę 14 b. m. odegraną zostanie świetna operetka Brommego „Najpiękniejsza z kobiet" ze znakomitą Kazimierą Niewiarowską, która w tej roli święciła w Warszawie niebywałe triumfy.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Odpust w kościele N. Marji P. W najbliższą sobotę, t. j. 14 b. m., rozpoczyna się w kościele N. Marji Panny w Krakowie ośmiodniowy cykl nabożeństw odpustowych z okazji święta Wniebowzięcia N. Marji Panny. W sobotę 14 b. m. o godz. 4 po południu procesja z Najśw. Sakramentem i uroczyste nieszpory. W niedzielę o godz. 10 pontyfikalna suma z kazaniem, które wygłosi ks. kan. Van Roy, o godz. 4 nieszpory z kazaniem ks. dra Alf. Bielenina. Przez wszystkie dni następne suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 10, nieszpory z procesją i kazaniami o godz. 4. Dnia 20, 21 i 22 b. m. od godz. 6 rano do 7 wieczór Adoracja Najśw. Sakramentu. Zarząd kościoła uprasza wiernych o liczny udział w nabożeństwach odpustowych.

Listy do Redakcji.

Na pozycji „Głosu Narodu".

Przyłączając się całem sercem do akcji „Głosu Narodu", prowadzonej w obronie praworządności w Rzeczypospolitej, przesyłam równocześnie czekiem zł 10 na fundusz prasowy „Głosu Narodu".

Z poważaniem Inż. K. Nawrocki.

Zycie sportowe.

Zawody w piłkę nożną na boisku Cracovii. W niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 11 przed południem, rozegra Cracovia I. towarzyskie zawody z I. drużyną Ł. K. S-u z Łodzi. Zawody to budzą wielkie zainteresowanie wśród sportowej publiczności Krakowa, przedewszystkiem z uwagi na fakt, że po blisko miesięcznej przerwie, wystąpi na zielonej murawie kompletna drużyna Cracovii. Przeciwnik Cracovii Ł. K. S., należy do elity footballu łódzkiego i mimo utraty mistrzostwa okręgu łódzkiego na rzecz Turystów drogą przypadku, jest bezsprzecznie najlepszą drużyną łódzką.

K. K. S. Sparta—Zwierzyniecki K. S. Zawody Cracovii poprzedzi o godz. 9 rano spotkanie dwóch dzielnicowych rywali w zawodach o mistrzostwo międzygrupowe klasy B. Zawody te są jednym z ostatnich etapów o wejście do klasy A.

HAKOAH (WIEDEŃ)—POLONJA 6:0 (4:0). Stanowliwie reklamowany przez prasę żydowską match, skończył się kompromitacją polskiego sportu, a zwłaszcza mistrza Warszawy, Polonji. Polonja grała bez Lotha II., Tupalskiego i Grabowskiego; cały niemal jej atak zawiódł, przedewszystkiem w sytuacjach podbramkowych; nie wyzyskano jednego karnego. Klub żydowski z Wiednia, mimo, iż szereg jego gwiazd wyjechał do Ameryki, zaprezentował się dobrze; najlepsza była prawa strona napadu Razso i Hausler. Publiczności było około 7.000. Zawody te nie przysporzyły z pewnością chluby polskiemu sportowi.

WARSZAWA—HELSINGFORS 2:1 (0:0). Mecz ten urządzony był po to, aby osłabić wrażenie po klęsce Finlandczyków w Poznaniu. Skład Helsingforsu był tensam co przeciw reprezentacji Polski. Gra gości nadbałtyckich w niczem nam nie zaimponowała. Bramki dla Warszawy strzelili Jung i Luksemburg.

Mały feljeton.

„NAJBARDZIEJ ZŁE RZECZY"
w opinji angielskich dzieci.

Nowy zbiór „śmiertelnych grzechów" złożony został w odpowiedzi 3000 dzieci szkolnych angielskich na pytanie: „Co jest najbardziej złą rzeczą na świecie?" Sąd edukacyjny opublikował kilka następujących „grzechów": 1) Małżeństwo dla pieniędzy, 2) Prowadzenie podejrzanych lokali, 3) Obcinanie włosów, 4) Całowanie, 5) Używanie szarlatańskich lekarstw, 6) Sprzeczanie się z policją, 7) Noszenie gorsetu, 8) Starania przypodobania się mężczyźnie, 9) Torowanie sobie drogi przy pomocy łokci.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Śledztwo przeciwko zabójcy Petlury.

Wielka mobilizacja żydów.

(r.) Jak nas informują z Paryża, śledztwo przeciwko zabójcy Petlury, Szwarcbartowi, nie będzie ukończone wcześniej, jak jesienią. Powodem tego wielki „materjał dowodowy", jakiego zamierzają dostarczyć żydzi, którzy chcą zrobić ze Szwarcbarta narodowego bohatera i mściciela krzywd ukraińskich żydów. Rozporządzają oni wielkimi środkami materjalnymi, złożonymi specjalnie na ten cel przez międzynarodową żydowską finansjerę i poparciem komunistów rosyjskich i francuskich. Na Ukrainę wysłano nawet specjalną misję, która po 6-ciu latach (!) przy bardzo chętnej pomocy rządu bolszewickiego, ma zbadać sprawę pogromów i przesłuchać świadków.

Dziwną na pozór jest rzeczą, że akcja ta żydów cieszy się poparciem rosyjskich kół emigracji. Wszyscy świadkowie dowodowi nie-żydzi, rekrutują się wyłącznie z kół denikinowców i wranglowców, a więc tych samych, których działalność w r. 1919—1920 zapisała się najstraszniejszymi pogromami na Ukrainie, o czem do niedawna koła żydowskie krzyczały bardzo głośno. Dziś sprzeczności się zeszły i utworzyły jednolity front przeciwko ruchowi niepodległościowemu Ukraińców.

W jakich nienormalnych warunkach prowadzi się śledztwo, dowodem niedawny artykuł w „Action Francaise", w którym redakcja ostro występuje przeciwko sędziemu śledczemu za jego stronniczość i powolność wpływom żydowskim i żąda poruczenia prowadzenia śledztwa komu innemu.

Rozumie się, że ukraińcy nie pozostają dłużni żydom i reagują odpowiednio na ich działalność. Dowodem tego zamach rewolwerowy w Paryżu na Pereca i coraz częstsze pogromy na Ukrainie (ostatni w Latyczowie), o których donoszą ciągle z za Zbrucza.

Nadesłane.

Z Lekczyńskich
Marja Stanisławowa Niemiryczowa

przeżywszy lat 72 po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12-go sierpnia 1926 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 6 przy ul. Piotra Michałowskiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 14-go b. m. o godz. 4 po południu, na który to smutny obrzęd stroskany mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów. 922

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" Jana Wolnego, Kraków. plac Szczepański 2.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nowe drogi dla naszego eksportu.

Będziemy wywozili przez Rjekę.

W dążeniu do otwarcia jak najszerzej bram dla ekspanzji naszego eksportu zwróciło Ministerstwo przemysłu i handlu uwagę na Rjekę. Obecnie prowadzone są narady z władzami włoskiemi w sprawie **udostępnienia portu Fiume dla handlu polskiego, a w szczególności eksportu węgla.**

Według opinji sfer handlowych i przemysłowych, port ten może mieć bardzo poważne znaczenie dla naszego eksportu. Obecnie korzyści z eksportu są jeszcze niewielkie. Główną przyczyną takiego stanu są radykalnie zmienione warunki przewozowe, tak, że sprawa ta zarówno w stosunku do portu w Fiume, jak i trjesteńskiego, sprowadza się do uregulowania kosztów przewozu. Z tego względu muszą być najpierw załatwione kwestje taryf kolejowych z państwami położonemi na linji przewozu do Fiume.

1 września podwyżka taryfy pocztowej.

Przypominamy, że z **dniem 1 września b. r. wchodzi w życie podwyżka taryfy pocztowej.** Przy tej sposobności podajemy raz jeszcze nowe normy opłat pocztowych:

Listy krajowe do 60 gramów — 20 gr., ponad 20 gramów do 250 gramów — 40 gr., od 250—500 gramów 80 gr.;

druki krajowe ponad 1000 gramów do 2000 gramów — 60 gr.;

paczki krajowe 10—15 kg. — 3.50 zł., od 15 do 20 kg. — 4.50 zł.

Do każdej paczki, bez względu na jej wagę, dopłacić należy 10 gr., przy każdym przekazie 5 gr., **przy każdej depeszy 10 groszy.**

Zwykły list zagraniczny do 20 gramów — 40 groszy, za każde dalsze 20 gramów — 20 gr. **Jednak listy do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 20 gramów — tylko 30 groszy.** Karty zagraniczne 25 groszy, do krajów wyżej wymienionych 20 groszy. Listy ekspres 80 groszy, polecone 40 groszy.

Wybitna poprawa konjunktury w Łodzi.

Poczynając od końca maja, rozpoczyna się w przemyśle włókienniczym m. Łodzi **lekka, stopniowa poprawa.** Wyraża się ona nietylko wzrostem stanu uruchomienia **i zwiększeniem się** liczby zatrudnionych w tym przemyśle robotników, **ale i wzrostem cyfr wywozu.**

Te zmiany na łódzkim rynku eksportowym najdokładniej odzwierciedlają się w statystyce wywozu włókienniczego za miesiąc lipiec. W miesiącu tym wywieziono z Łodzi około 700 tysięcy metrów tkanin na sumę 6 miljonów 146 tysięcy 804 zł.

Na pierwszem miejscu tego eksportu figuruje Rumunja, gdzie wskutek trudności walutowych wzrósł import towarów zagranicznych. Łódź eksportowała do Rumunji w lipcu manufaktury na sumę 3 milj. 780 tys. 700 zł. Poważnie wzrósł eksport na Bliski Wschód (Turcja, Palestyna i t. d.), który przekroczył znacznie sumę pół miljona złotych, do państw nadbałtyckich (400.170 zł.), do Chin (401.580 zł.), do Austrji, Węgier, Bułgarji, Jugosławji (339.720 złotych).

Według opinji eksporterów łódzkich, sytuacja w tej dziedzinie zapowiada się na razie, **na najbliższy okres czasu pomyślnie, a** bardzo znaczny spadek kursu dolara nie zaszkodził zbytnio przemysłowi włókienniczemu.

ROZŁAM W KARTELU CUKROWYM.

Nowy blok cukrowników na widowni.

Walka w łonie przemysłu cukrowniczego o podział cukru, przeznaczonego na eksport między poszczególne cukrownie, **wywołała przegrupowania w tym przemyśle i dążenie do koncentracji kapitału.**

Pierwszą jaskółką tego zjawiska jest **połączenie się 11 spółek akcyjnych** w „warszawską spółkę gospodarczą przemysłu cukrowniczego". Jako główne zadanie, **postanowiła sobie ta spółka zmianę ustawy z dnia 22 lipca 1925 r. o podziale cukru.** Spółka ta reprezentuje interesy cukrowni b. Kongresówki, Małopolski, Kresów wschodnich i Śląska w obronie przed uprzywilejowaniem cukrownictwa w b. dzielnicy pruskiej.

Do spółki tej przystąpiły cukrownie: Gosławice, Łubna i Szreniawa, Guzów, Chodorów. Józefów, Wieluń, Hłynów, Borowiczki, Mała Wieś, Strzelce i Chełmica.

INTERESUJĄCA ROCZNICA NASZEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO.

W roku bieżącym **przypada stuletnia rocznica** przybycia do Polski i rozpoczęcia pracy nad rozwojem polskiego przemysłu genjalnego mechanika i wynalazcy francuskiego Filipa de Girard. Od nazwiska jego wzięła nazwę osada, a później miasto Żyrardów, gdzie on założył warsztaty tkackie, przemienione później w wielkie fabryki, istniejące do dziś dnia. Główne zasługi przecież położył on jako organizator przemysłu lnianego.

SOLIDNOŚĆ KUPCÓW NIEMIECKICH NALEŻY DO PRZESZŁOŚCI.

Do naszych Izb Handlowych w ostatnich czasach nadchodzi **szereg skarg od importerów polskich na niesolidność kupiectwa niemieckiego.** Wychodzi to na jaw zwłaszcza przy informowaniu o cenach danego towaru. Podawane są mianowicie tak niskie ceny, że nie mogą opierać się na uczciwej kalkulacji. Czyni się to w celu doraźnego uzyskania kapitału obrotowego, nie bacząc na to, że w ten sposób psuje się na długi czas rynek i wywołuje w kraju importującym ochronę celną.

REKORDOWY URODZAJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Według informacyj, pochodzących z kół zbożowych, przewidywany w tym roku urodzaj w Stanach Zjednoczonych **dojdzie do cyfr rekordowych.** Ogólna suma zbiorów określana jest na **829 miljardów buszli.** (Buszel wynosi 36 i ćwierć litra). W roku zeszłym średni urodzaj dał jedynie 669 miljardów.

BUDŻET STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Podczas ostatniej sesji Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił budżet wydatków państwowych na rok 1927 w sumie **4,409,377.454 dolarów.** Jedną z większych pozycyj, bo sumę 842.332.910 dolarów przeznaczono na wydatki poczty państwowej. Również poważną pozycję stanowi rubryka pensji dla weteranów i inwalidów wojny światowej, która przedstawia sumę 172.515.000 dolarów.

Budżet wydatków Stanów Zjednoczonych przy przeliczeniu według kursu 9 zł. za dolara, wynosi 39,689,397.086 zł.

Dla porównania warto zestawić nasz budżet dochodzący do 1,700,000.000 zł.

—o—

CZYŻBY ZNIESIENIE 10% DODATKU DO PODATKÓW?

Zamiejscowe pisma notują krążące pogłoski, że rząd nie zechce skorzystać z przyznanego mu prawa poboru 10% podwyżki do podatków. Sprawa ma być przedmiotem dyskusji w ministerstwie skarbu. Odnośne plany te pozostają w związku z poprawą sytuacji gospodarczej w kraju oraz stałym wzrostem wpływów podatkowych.

NOWE STEMPLE.

Z dniem 15 bm. puszczone zostaną w obieg **20-groszowe znaczki stemplowe nowego nakładu.** Rysunek nowego znaczka 20-groszowego, wymiaru 19.5X24.5 mm. przedstawia godło państwa w tarczy, otoczonej ramką w stylu renesansowym. W górnej części znaczka umieszczono w rogach cyfry: „20" oraz napisz „groszy", u dołu zaś „opłata stemplowa".

Kolor znaczka zielony.

Zaznaczyć należy, że 20-groszowe znaczki stemplowe dawnych nakładów **nie tracą swej ważności.**

NOWE NORMY ODSPRZEDAŻY WALUT.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że według nowych stawek dla odsprzedaży walut eksportowych, hurtownicy wywożący jaja są obowiązani odstąpić Bankowi Polskiemu **555 funtów od wagonu** — przy eksporcie żyta, owsa i jęczmienia istnieje obowiązek odstąpienia **3 dolarów od 100 kg. — pszenicy 4 dolarów — trzody chlewnej 24.000 koron czeskich od wagonu.**

KONWENCJA WETERYNARYJNA polsko-czechosłowacka, regulująca import bydła, wchodzi w życie 21 b. m.

AUSTRJACKI BANK NARODOWY obniżył stopę dyskontową z 7.5 procent na 7 proc.

—o—

Giełda zbożowa.

Giełda krakowska notuje następujące ceny: Pszenica stara dworska 46—48 zł., pszenica czerwona nowa 44—46 zł., żyto dworskie poznańskie 32—33 zł., żyto dworskie z Małopolski 29—30 zł., owies targowy 28—29 zł., ziemniaki 12—13 zł.

Mąka pszenna 45% wymiału krakowska 85—86 zł., mąka pszenna 50% krakowska 81—82 zł., mąka żytnia krak. 60% wymiału 52.50—54 zł., mąka poznańska 65% 53—54 zł.

Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków. Tendencja spokojna, podaż dopisuje.

—o—

Dolar dalej zniżkuje.

Na rynku akcyjnym ruch mały.

Sytuacja na rynku walutowym bez zmiany. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, chociaż w dniu wczorajszym nie ujawniła się tak bardzo w kursie. Pewną nowością jest **niższy oficjalny poziom dolara.** Notowano bowiem wczoraj **9.02—9.04 zł.,** natomiast cena czeku dolarowego pozostała ta sama.

W Krakowie dolar kalkulował się na 9.05 do 9.06 zł. w obrocie bankowym płacono 9.09 złotych.

Inne waluty (kurs oficjalny): funt 44.17 zł., fr. fr. 24.90 zł., szyl. austr. 128.60 zł., kor. cz. 26.93 zł., fr. belg. 24.95 zł., fr. szw. 175.90 zł.

Na giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana, ruch stosunkowo niewielki Zwraca uwagę **stała poprawa Tohanu,** również zainteresowanie Bankiem Przemysłowym trwa nadal.

Na „**pogiełdziu**" nastrój dla transakcji nieco lepszy, tendencja lekko zwyżkowa. Poszukiwany Cegielski.

Płacono: **Bank Przemysłowy** 22 gr., **Tohan 25 gr.,** Zieleniewski 10.90 zł., Górka 13.50 zł., Tepege 14 gr., Chybie 5.60 zł., Gazy zachodnie 1.45 zł., Cegielski 16.75—17.25 zł., Lokomotywy 1.15 zł., Bank Polski 79 zł.

RZECZYWIŚCIE JEST ŹLE W POLSCE.

— Pomyśl pan, panie Lolu, co za fatalność! Przysłał nam Ossendowski „Magdę" do Zoologu i zaraz zdechła!

— Widzi pan! Nawet małpie nie chce się teraz żyć w Polsce.

U LEKARZA. Nie mówi pan w nocy przez sen?

— Nie, doktorze, całkiem przeciwnie ja mówię zazwyczaj wówczas, kiedy inni śpią.

— Jakto?

— Ja wygłaszam odczyty publiczne.

PODWYŻKA CZYNSZU. Lokator: Dlaczego pan mi nagle podwyższył czynsz?

Gospodarz: A to z powodu tego pięknego widoku, jaki pan ma teraz.

Lokator: Jakiż to ja mam piękny widok?

Gospodarz. Pan jeszcze się pyta jaki? Przecież ten dom naprzeciwko świeżo pomalowany...

Kradzież Golf-Stromu.

8 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

— Rusza się... jęczy... żyje!...

Szarpanina zaczyna się na nowo, ktoś wciska mu między zwarte zęby jakiś twardy okrągły przedmiot, z którego spływa do ust i gardła palący płyn.

— Pije... pije... powtarza ten sam głos... a jeżeli gardziel zdrowa to i z resztą jakoś będzie.

Wódka istotnie tak dobrze spływa do żołądka, że Jacek poczyna się krztusić. Otwiera oczy i dostrzega nad sobą szare mgliste niebo, a do uszu jego dobiega łoskot bałwanów, tłukących się o brzegi.

W tej chwili nad leżącym pochyla się jakaś twarz i przesłania widok nieba. Twarz to bronzowa, koloru palonej cegły, okolona gęstą brodą, objęta ramą włosów na których widnieje beret ongiś niebieski, dziś zupełnie spłowiały. Dobroduszne to oblicze, podcięte wielu zmarszczkami śmieje się wesoło:

— Patrzcie, patrzcie!... Otwiera ślepia... Dalej chłopcy! Jeszcze trochę...

Znowu zaczyna się szarpanina i potrząsanie, powodujące nieznośny ból w piersiach. Malarz jęknął głośno i zapytał:

— Co to się dzieje? Gdzie jestem?

— Na wybrzeżu zatoki Nieboszczyków. A i panu niedaleko od tego, by nim zostać. Ho! pewno!... Gdyby się pana trochę nie potrząsnęło...

Tym razem Jacek zrozumiał o co chodzi. Zebrał siły i usiadł. Ujrzał łachę mokrego piasku, spienione morze, czarne cielska skał i trzech nieznanych mu rybaków, śmiejących się z radości, że udało się im przywrócić go do życia. Ludzie ci ubrani w ceratowe bluzy i saboty, masowali go i rozcierali, co mu sprawiało ów ból tak dotkliwy. Obok płonęło duże ognisko, ułożone z morszczyzn i suchych traw przybrzeżnych. W oddaleniu dziesięciu kroków Jacek dostrzegł wysokiego mężczyznę z odkrytą głową, który zwrócił się ku niemu z okrzykiem radości:

— Jacek! Nakoniec... Myślałem, że już nigdy nie przyjdziesz do siebie!

To Joubére w mundurze podartym w strzępy, z czołem przeciętem krwawą szramą, lecz z uśmiechem na ustach.

— A Robert? — zapytał malarz z niepokojem.

Uśmiech Joubére'a stał się jeszcze szerszy i jaśniejszy. Wskazał na grupę złożoną z czterech ludzi, od której oderwał się chłopczyna i podbiegając do dwóch panów, krzyknął głosem niemal wesołym:

— Jestem, ojcze chrzestny.

Jacek odetchnął z ulgą i rzekł:

— A reszta?

Tym razem oficer zmarszczył brwi i ogarnął niepewnym ruchem horyzont oceanu, szarpiącego się w uwięzi skał zatoki.

— Tam... zostali... rzekł stłumionym głosem.

— Wszyscy?

— Prócz tych, którzy tu leżą.

Wyciągniętym palcem wskazał stos połamanych drewnianych i żelaznych szczątków zmieszanych z blokami kry. Tuż koło tej bezładnej kupy spoczywało kilka sztywnych ciał ludzkich. Jacek zadrżał od stóp do głów.

— Czyje to zwłoki?... Kto tu leży?

Joubére odpowiedział zcicha:

— Mój porucznik, dwaj marynarze, twój przyjaciel Réal... a dalej trzy osoby, których nie znam... dwóch mężczyzn i jedna kobieta. Zatoka Nieboszczyków... Nazwa jest dobrze dobrana... Wszystko to razem wygląda jak obraz, za który dostałeś medal.

Jacek podtrzymywany przez dwóch rybaków dźwignął się na nogi, a oczy jego ogarnęły krajobraz, tak dobrze mu znany, ponieważ istotnie za niego ongiś dostał nagrodę: ponure wybrzeże piasku naprzeciw wyspy Sein, zamknięte skałami Van i Raz. Szary blask dnia pozbawionego słońca oświetlał mroczne łby skalne, krzywiznę wybrzeża o tak urocznej nazwie, stos połamanych szczątków i fale pędzące ku wybrzeżu w rozhukanym galopie.

Malarz drżąc z zimna i wrażenia, mimo ciepłej burki w jaką go otulono, wyciągnął ramiona i przycisnął do piersi łkającego Roberta.

— Moje dzieci — rzekł nagle Joubére. Idźcie stąd. Nie po to ocuciło się was, byście tu mieli zczeznąć z zimna. Ci dzielni ludzie, którzy nas znaleźli o świcie, zaprowadzą was do chaty, gdzie się ogrzejecie i prześpicie.

—A ty?

— Ja także przyjdę za chwilę...

— Kiedy?

— Poszukam jeszcze na wybrzeżu, wśród skał...

— Idę z tobą.

— Ja także!...

Jacek i Robert wyprostowali mięśnie, gotowi do dalszych wysiłków — w tej chwili jednak tuż obok nich rozległ się nowy głos:

— Daremny trud, moi panowie. Obejrzałem dokładnie wybrzeże. Niema na n... nic i nikogo.

Urzędnik administracji morskiej w Douarnenez, który przybiegł na wiadomość o rozbitym okręcie, powitał kapitana wojskowym ukłonem. Joubére wymienił swoje nazwisko i opowiedział pokrótce rozbicie statku przez kry lodowe.

— A zatem pan myśli, kochany kolego, że niema widoków, bym mógł odnaleźć kogoś żywego... lub bodaj martwego...?

Urzędnik ukazał w odpowiedzi Atlantyk, na którego wzburzonych falach miast żagli rybaczych, bielały ostre iglice bloków lodowych.

— Proszę tylko spojrzeć na morze!...

— A może fale wyrzuciły kogo na wyspę Sein?

— Wyspa Sein zniknęła tej nocy.

— Co pan mówi?

— Tak, w ten sam sposób, co latarnia Ar-Men, o czem mi pan właśnie opowiada. Zniknęły również skały Tavennec, wraz z latarnią i skały Gorlabella. Kra je zniosła, zmiotła, sproszkowała. Raz de Sein płynie pod grubą skorupą lodu.

Komendant zatopionego statku milczał przez chwilę, a potem szepnął głucho:

— Moi marynarze... moi biedni marynarze...

Następnie powolnym ruchem zdjął włóczkową czapeczkę, pożyczoną przez któregoś z rybaków i z odkrytą głową zdawał się oddawać pokłon morzu. Wśród wzburzonych fal spała snem wiecznym załoga torpedowca i wycieczkowicze, których statek wojenny nie zdołał wyrwać ze złowrogiego uścisku oceanu. Za jego przykładem Robert, Jacek i administrator pochylili odkryte głowy i lica, po których spływały łzy. Zapanowało milczenie, przerywane tylko nieustającym jękiem oceanu. (C. d. n.).

Wydawca: „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.